

Łotwa: udział w budowie elektrowni atomowej na Litwie budzi kontrowersje

Nowo zaprzysiężony prezydent Łotwy Andris Bērziņš 8 lipca oświadczył, że z powodu zadłużenia kraju wynoszącego 45% PKB, finansowy udział Łotwy w budowie elektrowni atomowej Visaginas na Litwie (wraz z partnerami z Litwy, Polski i Estonii) jest niemożliwy. Wypowiedź ta stanowi ważny sygnał dowodzący istnienia podziałów we wpływowych łotewskich środowiskach biznesowo-politycznych co do zaangażowania w projekt litewski. Wypowiedź głowy państwa nie przesądza jednak o stanowisku Łotwy wobec tej inwestycji. Dotychczas władze łotewskie nie podawały w wątpliwość udziału w projekcie Visaginas. Premier Valdis Dombrovskis i kierownictwo państwowej spółki elektroenergetycznej Latvenergo (prawdopodobny inwestor strony łotewskiej) deklarowali, że Łotwa jest zainteresowana objęciem 10–12% akcji, a jej udział w inwestycji miałby wynosić około 500 mln euro. Kwestia finansowania budowy i podziału akcji oficjalnie nie jest jednak przedmiotem rozmów, gdyż Litwa nie dokonała jeszcze wyboru strategicznego inwestora, który ma objąć kontrolny pakiet akcji (zainteresowanie zgłosiły koncerny Westinghouse Electric Company i Hitachi GE Nuclear Energy). Planowany zakres inwestycji jest jednak mniejszy, niż pierwotnie zakładano i kwestia łotewskiego udziału nie ma decydującego znaczenia dla jej realizacji.

Słowa nowego prezydenta, w przeszłości pracownika kadry kierowniczej Latvenergo, mogą świadczyć o zmianie dotychczas spójnego stanowiska władz łotewskich. Choć wypowiedź prezydenta Bērziņša nie przesądza o zamiarze wycofania się Łotwy z projektu, może stanowić próbę wywarcia presji na Litwę, aby odstąpiła od projektu budowy własnego terminalu LNG i przyłączyła się do promowanego od kilku miesięcy przez władze łotewskie pomysłu budowy regionalnego terminalu LNG w Rydze, gdzie inwestorem strony łotewskiej ma być Latvenergo. Litwa jest jednak zdeterminowana, by budować własny terminal. <jhyn>